

Z 8-u statków sowieckich zatopiono 6 i zdobyto 2

Zaciełe zmagania na obszarze walk pod Kijowem.—Miejscowe walki na Krymie

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 10 listopada.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na Krymie wczoraj doszło tylko do walk miejscowych. Na południowy wschód od Perekopu rumuńskie oddziały zdobyły przeciwnikiem przejściowo utraczone tereny wyżynne.

Na froncie Dniepru nieprzyjacielskie ataki na przyczółek mostowy Cherson, na południowy zachód od Dniepropietrowska i na północ od Krzywego Rogu, spełzły na niczym. Z 8-u nieprzyjacielskich okrętów, które próbowały się wedrzeć do ujścia Dniepru, okręty ubezpieczające marynarki wojennej zatopiono 6 i zdobyto 2.

Na obszarze walk pod Kijowem mimo złej pogody bez przerwy trwają zaciełe walki z atakującym na szerokim froncie wielkimi siłami nieprzyjaciela. Na zachód i na północny zachód od Kijowa wojska niemieckie, odparcie wciąż przeprowadzane próby przerwania

frontu przez przeważające siły nieprzyjacielskie, cofnęły się na nowe stanowiska. Na południowy zachód od miasta pomyślny kontratak doprowadził do ciężkich walk czołgowych. Zniszczono 45 czołgów sowieckich i zdobyto spowrotem kilka utraconych miejscowości.

Również na północny zachód od Smoleńska kontynuowali bolszewicy swe ataki. Podczas gdy w niektórych miejscach walki z siłami nieprzyjacielskimi, które się miejscowo wlały, są jeszcze w toku, inne wyłomy ponownie oczyszczono kontratakami.

Na południe od Newla doszło wczoraj do gwałtownych walk, podczas których bolszewicy, po początkowych zdobyciach terenów, zostali kontratakami spowrotem odrzuceni do stanowisk wyjściowych.

Brandenbursko-westfalska 8 dywizja pancerna pod dowództwem pułkownika Fröhlich'a i brandenburska 68 dywizja piechoty pod dowództwem pułkow-

nika Scheuerpflug, za swe wybitne czyny bojowe podczas ciężkich walk na południowym odcinku frontu wschodniego zasługują na szczególne uznanie.

Na froncie południowo-włoskim bitwa odpierająca na zachód od Voltorno trwa z niezminiejszą się gwałtownością. Wciąż ponawiane ataki przelamujące silnych brytyjsko-amerykańskich oddziałów na niemieckie stanowiska wyżynne, zwłaszcza pod Mignano i Venafro krwawo się załamują w ogniu obronnym. Przez silne własne kontrataki, wyłomy zaryglowano, lub oczyszczono, bio-

rac przy tym jeńców.

Silne zespoły niemieckich samolotów bojowych atakowały ubiegłej nocy ponownie nieprzyjacielską bazę zaopatrzeniową w Neapolu i celnie zbombardowały statki i miejsca wyładunku w porcie.

Podczas dziennych ataków stałszych nieprzyjacielskich sił lotniczych na zajęte obszary i podczas nocnych ataków niepokojących na obszar zachodnich Niemiec, które w niektórych miejscowościach spowodowały szkody w budynkach, zestrzelono 4 brytyjsko-północno-amerykańskie samoloty.

Wódz Niemiec przyjął bułgarskiego prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych

BERLIN. (DNB). Wódz Niemiec zaprosił dnia 5 listopada 1943 r. królewsko-bułgarskiego prezydenta ministrów Bojiloffa i królewsko-bułgarskiego ministra spraw zagranicznych Szimchanowa na obszernie rozmowy na temat zagadnień, dotyczących Rzeszy i Bułgarii. Rozmowy z Wodzem Niemiec, które prowadzone były przy udziale z niemieckiej strony ministra spraw zagranicznych Rzeszy,

von Ribbentrop'a, generała-feldmarszałka Keitla i generała Jodla, prowadzone były z serdecznym, gościnnym przyjęciem i z tradycyjną przyjaźnią.

Po przyjęciu u Wodza Niemiec gościł bułgarski prezydent ministrów i bułgarski minister spraw zagranicznych i ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop'a. Kontynuowane tu były przyjazne rozmowy, które zakończyły się wieczorem

Nowe ognisko walk

BERLIN. Z wielkiego ataku sowieckiego w rejonie Kijowa rozwinęło się na froncie wschodnim nowe ognisko walk, przewidywane obecnie swym znaczeniem wypadki na wszystkich pozostałych odcinkach frontu. Oddziały niemieckie toczą tutaj ciężkie walki odpierające z prze-
ważającymi siłami sowieckimi. Ze stanowiska strategicznego stanowi ten wielki atak sowiecki widoczne kontynuowanie bitwy o łuk Dniepru w innych rejonach i kierunkach. Skoro Sowiety nie potrafiły przez przeprowadzenie z bazy Kremieńczuga bezpośredniego ataku na łuk Dniepru osiągnąć żadnego operatywnego sukcesu i gdy niemiecki kontratak pod Krzywym Rogiem zatamował nawet ich ruchy ofensywne, uderzyły one najpierw po przegrupowa-

niu swych wojsk na stopy nogajskie. Dalszy odcinek bitwy stworzone przez wielki atak na Kijów. Atak ten po ewakuowaniu miasta przez Niemców prowadzą bolszewicy teraz nadal w kierunku zachodnim i południowym.

Jeśli z Chersonia nad dolnym Dnieprem przeprowadzić linię d. Kijowa i w ten sposób połączyć obdwie pozycje skrzydłowe sowieckiego ataku, to okaza się, że stanowiska niemieckie w łuku Donu, długości okra-
gało 450 kilometrów, wysuwają się w większym lub mniejszym stopniu na wschód. Ze wspomnianego biegu linii frontu nie trudno zrozumieć strategiczną koncepcję sowieckiej ofensywy, zmierzającej wyraźnie do przeprowadzenia manewru klęczkowego z północy i z południa.

W rejonie wysp Salomona w ostatnich dniach zatopiono 72 nieprzyjacielskie statki i zestrzelono 400 samolotów

TOKIO. (DNB). 9. 11. Jak dowiaduje się agencja Domei ze zbliżonych do cesarsko-japońskich sfer marynarki, japońskie siły lotnicze marynarki wojennej w ciągu 14-tu dni, od czasu lądowania nieprzyjaciela w dniu 27. października na wyspę Mono do dnia dzisiejszego, zatopili ponad 72 nieprzyjacielskie okręty wojenne, transportowce i łodzie desantowe. Również strąco-

no ponad 400 samolotów nieprzyjacielskich.

Obserwatorzy morscy podają następujące straty japońskie podczas walk: Jeden kontrtorpedowiec zatopiony, jeden krążownik lekko uszkodzony i 48 samolotów albo straconych nad nieprzyjacielskimi obiektami, albo nie powróciły one do swych baz.

Rebelle „małych” De Gaulle w roli rzecznika małych państw przeciwko uchwałom moskiewskim

LIZBONA. De Gaulle sprawia znowu wiele kłopotu swoim panom plutokratycznym: Tak zwany francuski komitet narodowy w Algierze oświadczył, że uważa, iż nie jest związany „uchwałami moskiewskimi. De Gaulle stara się, jak donosi „Manchester Guardian”, wykorzystać dla siebie oburzenie i za niepokoje wszystkich małych państw europejskich z powodu uchwał moskiewskich.

„Manchester Guardian” stwierdza z góry i pozornie z niepokojem, że grono emigrantów europejskich i sfery neutralne wyrażają absolutny pogląd, że we wszystkich zagadnieniach, dotyczących przyszłości europejskiego kontynentu, winno się im przyznać stanowisko równoprawnego partnera. Stają one co najmniej na stanowisku, że w komisji europejskiej winny one posiadać „powołanego rzecznika”, na którego składa im swoją kandydaturę de Gaulle. Kola amerykańskie zachowują wzdorem wspomnianych prób lodowatą powściągliwość, natomiast

ostro omawia je dyplomacja sowiecka.

Pozatem w Londynie i w Waszyngtonie nie pomija się żadnej sposobności, by sferem emigracyjnym i małym państwom neutralnym na kontynencie nie oświadczać, że muszą one poddać gruntownej rewizji swoje roszczenia do suwerenności. Nie może być mowy o prostym przywróceniu status quo z 1939 r. Tak oświadczył minister brytyjskiej żeglugi powietrznej sir Archibald Sinclair podczas pewnego przemówienia publicznego: „Anglia i Ameryka nie prowadziły wojny po to, by przywrócić po prostu stan świata z okresu przedwojennego. Jeśli w tej walce zwyciężymy, to mamy moralne prawo żądać, by te wysokie zasady, które nas ożywiają, uznane zostały również przez wszystkie inne państwa kontynentu”. Uznanie „wysokich zasad” ma dla państw europejskich oznaczać nie co innego, jak tylko poddanie się pod władzę komunistów, uznaną przez Londyn i Waszyngton.

Mussolini przy pracy

Nowa organizacja państwa i partii

MEDIOLAN. Duce pracuje gorliwie nad zorganizowaniem republiki faszystowskiej. W tej chwili przedmiotem gruntownych obrad są najważniejsze wytyczne nowej konstytucji, która będzie się bardzo znacznie różnić od obowiązującej obecnie ustawy zasadniczej. Istnieje zamiar całkowitego zerwania z systemem kooperatywnym i przejścia na społeczno-polityczną organizację państwa. W poniedziałek, 15 listopada, ma się odbyć pierwsze posiedzenie partii republikańsko-faszystowskiej. Posiedzenie to, któremu przewodniczyć będzie osobiście Mussolini, zajmie się głównie zbadaniem nowej konstytucji. W miesiąc później ma się zebrać znowu z uchwałą rady ministrów z dnia 27 października zgromadzenie ustawodawcze, a mia-

nowicie tak samo jak konferencja partyjna w północnych Włoszech głosowanie narodowe, którego termin nie został jeszcze ustalony, nada następnie moc prawną nowej konstytucji republikańskiej.

Jak zapewniają, kongres partii zajmie się też reorganizacją partii. Reorganizacja ta ma nastąpić na zupełnie nowej podstawie, przy czym państwowe oraz partyjne instancje gwarantować będą bezpłacenstwo nowego państwa republikańskiego. Z dniem 15 listopada ubiega też termin wstępowania członków starej partii faszystowskiej do nowej partii republikańskiej. Po tym terminie wolno będzie tylko zgłaszać się młodzieży i robotnikom, którzy dotychczas do organizacji faszystowskiej nie należeli.

Stalin jako „Chrystus”

Rzecz zrozumiała, że Związek Sowiecki zadaje sobie wszelkiego trudu, by co raz mocniej ugruntowywać oszustwo o „nślachetnie-
liu” bolszewizmu. Celem doskonałego wykończenia demokratycznej i kościelnej maski skąpał się bezbożny szatan w wodzie święconej „wyswobodzonej” cerkwi prawosławnej” i momentalnie z wroga kościoła przemienił się w „przyjaciela religii”. Moskwa wydała też polecenie uruchomienia kilku świątyni na pokaz i przemieniła kilka dotychczas używanych jako śpichrze i kina dawnych cerkwi przy użyciu niedużej ilości farby i kleju na bolszewickie atrapy świątyni.

Przy tym doszły obecnie z Uralu wiadomości o małym błędzie rzędu, doskonale świadczącym o tym jak „prawdziwa” jest ta „zmiana religijna” dotychczasowych sowieckich bezbożników i prześladowców kościoła. Kilku malarzy wykonało mianowicie obrazy świętych do nowych pokazowych świątyni w ten sposób, że obliczu Chrystusa nadano rysy Stalina, Mojżesz zaś podobny jest do Kaganowicza. W ten sposób bolszewicy bogowie zajęli miejsce świętych kościelnych i nie nie odstawia lepiej, aniżeli to właśnie, potwornego oblicza bolszewi-

zmu, który dla względów oportunistycznych przywdział chwilowo maskę religijną. Nie nadarmo też towarzyszył G. G. Korpow jest od kilku tygodni prezesem rady kościelnej Związku Sowieckiego. Był on poprzednio szczególnie czynnym członkiem instytutu Marksa-Engelsa-Lenina, który to instytut jako centrum mózgowie doktryny marksistowskiej stanowi miarodajną naukową centralę dla szerzenia marksistowskich idei rozkladowych. Będzie on niewątpliwie pilnował tego, by świeżo upieczony patriarcha moskiewski nie oddalił się od ideologicznej linii bolszewizmu, przez co dochodził się ostatecznie do tego, że w Związku Sowieckim bolszewizm równoznaczny jest z „chrześcijaństwem”. Tak tę rzecz przedstawił pewien biskup brytyjski, a bolszewizm przystępuje obecnie do przeprowadzenia w tej mierze dowodu.

BERLIN. (DNB). Wielka mowa Wodza Niemiec znalazła wszędzie na całym świecie silne echo. Najświeższe głosy prasy europejskiej podkreślają bezwzględna pewność w zwycięstwo niemieckiego narodu, która to pewność wypływa z mowy Wodza Niemiec, i zaznaczają, że Niemcy znoszą wszystkie ciężary wojny z zimną krwią.

DAREMNE PROBY ZAPRZECZENIA

Anglo-amerykańskie dementi potwierdzają zamach na miasto watykańskie

RZYM. Z niezrównaną zuchwałością starają się anglo-amerykańscy przestępcy wyprzeć się swego niecnego zamachu na miasto watykańskie. Wykazują oni przy tym podejrzany pośpiech i wikłają się w sieć kłamstw, z których nie znajdują wyjścia. Najpierw rozgłoszą londyńska zaprzeczają w ogóle ataków terrorystycznych i wymyśliła bezcelne kłamstwo, że Niemcy sami „skoncentrowali w Rzymie eskadrę bombowców ze zdobytymi na Anglikach bombami”, które to bomby miały być w odpowiednim momencie zrzucone na miasto watykańskie. Równocześnie z tym bezwstydnym szwindłem propagandowym prasa angielska rozpuściła zastraszające wiadomości, jak n. p. o tym, że Niemcy podminowali Rzym i miasto watykańskie, by w odpowiednim momencie wysadzić w powietrze budowle publiczne.

Widocznie pod naciskiem przynależającego wyroku, jaki wydała prasa świata kulturalnego na anglo-amerykańskich gangsterów, wycofali się krok za krokiem agitatorzy anglo-amerykańscy ze swe-

go pierwszego twierdzenia. Jedne sprostowania gonili za drugimi. Najpierw była mowa o samolotach „nieznanego państwa”. Następnie wydano urzędowe oświadczenie alianckiej kwatery głównej, twierdzące, że krytycznej nocy bombowce znajdowały się „na swoich lotniskach”. Wkrótce potem ta sama kwatera główna ogłosiła, że po gruntownym zbadaniu stwierdzono, iż miasto watykańskie nie zostało przez alianców zbombardowane w nocy na sobotę. Zaraz potem wydał Eisenhower ze swej kwatery głównej w Afryce Północnej nowe dementi w następującym brzmieniu: „Chociaż niemożliwą jest rzeczą ponad wszelką wątpliwość stwierdzić naocznie zrzucone bomb, które zrzuca się podczas nocnych działań bojowych, to jednak gruntowne zbadanie przeprowadzonych w nocy na 6 listopada działań wykazało, że załogi przestrzegały wydanych im zupełnie wyraźnych instrukcji i miasta watykańskiego nie zbombardowały”. To drugie oświadczenie analizuje częściowo pierwszy

urzędowy komunikat, w którym Anglo-Amerykanie bardzo stanowczo zaprzeczali wszelkiej możliwości bombardowania miasta watykańskiego przez ich samoloty. Zwrot, że „naocznie nie jest rzeczą możliwą” stwierdzić niewątpliwie miejsce zrzużenia bomb nocy, dowodzi raczej, że Anglo-Amerykanie stali się w najwyższym stopniu niepewni i chwiejni. Szukają widocznie furtki, przez którą mogliby się uratować z matni, do której wpadli.

Owe kurczowe i pośpieszne próby odrzucenia od siebie hauleb-
nego czynu oskarżają jeszcze głośniejszym głosem przestępców. Każdy bowiem wie, że agitatorzy z Londynu i z Białego Domu przy każdej ze swych zbrodni stosują tę samą metodę. Tak było przy wszystkich dotychczasowych atakach terrorystycznych na dziełnice zamieszkałe i pomniki kultury. Wobec tego angielski marszałek lotnictwa Harris jest uczciwy, kiedy oświadcza, że cała kultura nie jest niczym innym, jak tylko „rupiecianią kartek pocztowych”. Ów Harris nie ukrywa tego we-

le, że zburzenie europejskiej kultury i starożytnych budowli odpowłada całkowicie jego intencjom. Tego samego gatunku człowiekiem jest też naczelny dowódca amerykańskich wojsk lotniczych Spaatz, który od dawna opowiedział się za tezą, że bombowce muszą rozstrzygnąć wojnę, nie zważając na to, jak będą postępowały, czy będą przy tym mordowały niewinnych ludzi lub burzyły pomniki starej kultury. W tym właśnie ukazuje się z brutałną wprost wyrazistością tożsamość poglądów anglo-amerykańskich przestępców i bolszewickich katów.

RZYM. (DNB). 9. 11. Z dobrze poinformowanych kół watykańskich powiadamia się, że badanie odłamków zrzuconych wieczorem 5. 11. na miasto Watykan bomb, które to badanie przeprowadził kierownik obsługi technicznej miasta Watykanu, inżynier Galeazzi i dwaj fachowcy kierownictwa badań artyleryjskich w Rzymie, wykazało, że chodzi tu o bomby o małym kalibrze, pochodzące angielskiego.

listów przy ul. Garbarskiej, przyj-
muje zapisy na wizyty lekarskie o

Wydawnictwo „Goniec Codzienny”.